

# Adam Szpunar

---

## O zakłóceniach w korzystaniu z odbioru telewizyjnego

---

Palestra 30/7(343), 30-40

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

7—8/80 artykuł pt. „Ochrona środowiska według przepisów o dobrach osobistych” oraz że w tymże NP nr 3/81 Maria Smólska-Korpała zamieściła artykuł pt. „Ochrona dóbr osobistych w świetle uchwały o ochronie i kształtowaniu środowiska”.

Jeżeli książka obejmuje opracowanie kilku problemów, to zrozumiałe jest samo przez się, że opracowanych jest wówczas kilka KI rejestrujących poszczególne problemy. Tak w szczególności ma się sprawa np. z księgami pamiątkowymi, wydawanymi dla uczczenia pracy naukowej któregoś z koryfeuszy prawa. Na przykład w książce pt. „Prace z prawa cywilnego”, wydanej w 1985 r. przez PAN — Instytut Państwa i Prawa dla uczczenia pracy naukowej prof. J. St. Piątownskiego, zamieszczonych zostało szereg opracowań zagadnień z zakresu ochrony dóbr osobistych, prawa rzeczowego, prawa spadkowego i prawa rodzinnego — na każdy z tych tematów zostały sporządzone oddzielne KI.

Jeszcze jedna kwestia natury ogólnej wymaga tu zaznaczenia. Otóż Ośrodek Informatyki Prawniczej nastawiony jest na praktykę adwokacką, stąd też nie gromadzimy w nim dzieł o charakterze teoretycznym i historycznym. Uważamy, że takie opracowania powinny się znaleźć w instytutach naukowych.

Trudno w tym artykule omówić wszystkie problemy, często natury praktycznej, jakie się wiążą z systemem informatyki prawniczej wprowadzonym w Biblioteczce Adwokackiej w Poznaniu. Praktyka pokaże, co należy zmienić lub uzupełnić.

Ośrodek poznański uważa, że w interesie adwokatury powinno leżeć uruchomienie — na bazie postawionych na odpowiednim poziomie bibliotek — podobnych Ośrodków Informatyki Prawniczej we wszystkich większych skupiskach adwokackich w kraju (Warszawa, Kraków, Katowice, Łódź, Wrocław i in.). Tworzenie takich ośrodków będzie stanowiło odpowiedź na wyzwanie czasu skierowane ku nowoczesności, której jednym z wyrazów jest informatyka i komputeryzacja.

Organem, który byłby najbardziej powołany do tworzenia takich Ośrodków Informatyki Prawniczej i rozpracowania właściwych form ich działalności, powinien być — zdaniem moim — Ośrodek Badawczy Adwokatury, który stale poświęcał dużo zainteresowania sprawie doskonalenia zawodowego adwokatów i warunkom ich pracy.

ADAM SZPUNAR

## O ZAKŁÓCENIACH W KORZYSTANIU Z ODBIORU TELEWIZYJNEGO

*Autor krytycznie analizuje uchwałę SN z dnia 21.III.1984 r. (OSP i KA 1985, poz. 104) oraz jednocześnie opublikowane do niej głosy J. St. Piątownskiego i J. Serdy. Aprobuję samo rozstrzygnięcie dotyczące konfliktu polegającego na uniemożliwieniu odbioru programu telewizyjnego na skutek wzniesienia budynku na nieruchomości sąsiedniej. Autor dokonuje jednak istotnej korektury wywodów Sądu Najwyższego oraz wypowiedzi glosatorów.*

Tytuł niniejszego artykułu brzmi nieco enigmatycznie i wymaga kilku wyjaśnień wstępnych. W wywodach nawiązuję do niedawno opublikowanej uchwały SN z dnia 21.III.1984 r. (OSP i KA 1985, poz. 104). Nie popadając w przesadę, można powiedzieć, że jest ona poważnym wydarzeniem nie tylko o charakterze naukowym, ale także społecznym. Nic też dziwnego, że uchwała wywołała powszechne zainte-

resowanie. Jej implikacje sięgają o wiele dalej, aniżeli to wynika z treści tez oraz wspierającego ich uzasadnienia.

Zacznijmy od stwierdzenia, że w uchwale tej podjęta została próba rozstrzygnięcia konfliktu sąsiedzkiego, który ma dziś szczególnie doniosłe znaczenie w związku z rozwojem nowoczesnych środków przekazu. W konkretnym wypadku konflikt ten powstał na tle uniemożliwienia lub utrudnienia odbioru programu telewizyjnego na skutek wzniesienia budynku na nieruchomości sąsiedniej. Przy tej sposobności Sąd Najwyższy zajął się zagadnieniami wykładni art. 144 k.c., ujmując bardzo szeroko zakres immisji pośrednich, które ponad przeciętną miarę zakłócają korzystanie z nieruchomości sąsiednich. Do tego orzeczenia zostały dotychczas opublikowane dwie glosy (J. St. Piątowskiego i J. Serdy),<sup>1</sup> obie zasadniczo aprobujące samo rozstrzygnięcie, ale wysuwające wątpliwości co do jego uzasadnienia. Chciałbym z góry zaznaczyć, że z wieloma zapatrywaniami wyrażonymi przez tych autorów (zwłaszcza J. St. Piątowskiego) zgadzam się bez zastrzeżeń. Sceptyk mógłby zapytać: jaki cel ma wobec tego opracowanie niniejszego artykułu?

Odpowiedź na postawione pytanie jest dość prosta i wiąże się ze znalezieniem właściwej drogi prowadzącej do wytkniętego celu. Aprobując samo rozstrzygnięcie, chciałbym z naciskiem podkreślić, że uzasadnienie uchwały wywołuje istotne zastrzeżenia. Zostały one tylko częściowo uwypuklone w dotychczas opublikowanych glosach. Co ważniejsze, glosatorzy wykazują daleko idące różnice w zapatrywaniach na temat uzasadnienia rozstrzygnięcia. Poza tym uważam, że w glosach tych (zwłaszcza J. Serdy) zostały wprowadzone elementy obce do interesującej nas dziedziny. Sprawa więc wymaga ponownego rozważenia oraz dokonania koniecznych uściśleń. Celem moich uwag jest krytyczna ocena wysuniętych dotychczas uzasadnień, które mają wspierać konkretne rozstrzygnięcie. Wymaga to zwięzłego omówienia orzeczenia oraz zamieszczonych do niego glos.

1. Przedstawione do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu zagadnienie prawne wyłoniło się na tle dość prostego stanu faktycznego. Powódka jest właścicielką nieruchomości, na której stoi mały budynek mieszkalny. Znalazł się on w bezpośrednim sąsiedztwie bloków wybudowanych przez pozwaną spółdzielnię. Wskutek wzniesienia tych budynków nastąpiło „trwałe zniekształcenie odbioru telewizyjnego” przez powódkę. Rezultatem tych zakłóceń był obraz „wielokonturowy”, co praktycznie uniemożliwia powódce korzystanie z telewizji. Pozwana spółdzielnia wyraziła zgodę na podłączenie powódki — na jej koszt — do zbiorczej instalacji antenowej znajdującej się na budynku spółdzielni. Jednakże powódka we wniesionym pozwie domagała się, aby to podłączenie — gwarantujące prawidłowy odbiór telewizji — nastąpiło na koszt pozwanej.

Punktem wyjścia rozważań Sądu Najwyższego jest dokonanie prawnej kwalifikacji immisji, z którymi mamy do czynienia w konkretnym wypadku. Nie wchodząc w szczegóły, można poprzestać na przytoczeniu ostatecznego wyniku dość zawilego rozumowania zawartego w uzasadnieniu uchwały. Istnieje związek między postępem techniki a uwarunkowanym przez niego pojawieniem się nowych rodzajów immisji. Rozwój techniki nakazuje objęcie przepisem art. 144 k.c. także immisji mających swoje źródło w falach elektromagnetycznych (radio, telewizja). Cechą tego rodzaju zakłóceń jest to, że zarówno ich źródło, jak i przedmiot mają zasadniczo charakter materialny. Nie można w tej kategorii zakłóceń wyłączyć oddziaływania na „sąmą stronę fizyczną istoty ludzkiej”. Jednakże hipoteza art.

---

<sup>1</sup> Zostały one opublikowane jednocześnie z uchwałą (OSPiKA 1985, poz. 104). W dalszym toku wywodów powołuję głosę odpowiedniego autora.

144 k.c. obejmuje także immisje niematerialne, oddziaływające na sferę psychiczną człowieka. W rachubę wchodzi tutaj: wywoływanie zagrożeń psychicznych, stresów i różnego rodzaju napięć, dalej „naruszenie poczucia piękna, odczuć moralnych” itd. Mechanizm działań zakłócających korzystanie z nieruchomości sąsiedniej może być złożony. W konkretnym wypadku wzniesienie określonej konstrukcji oddziałuje bezpośrednio na samą nieruchomość i znajdujące się na niej rzeczy. Jednocześnie wywołuje ono ujemne przeżycia psychiczne powodki, uniemożliwiając lub utrudniając jej odbiór programów telewizyjnych. Ogranicza tym samym jej dostęp do dóbr kultury (art. 73 Konstytucji z 22.VII.1952 r.). Ze względu na te konsekwencje Sąd Najwyższy uznał, że wspomniane immisje mają charakter niematerialny.

W uzasadnieniu uchwały czytamy dalej, że nie wszystkie wypadki immisji niematerialnych stanowią naruszenie dóbr osobistych. Dlatego ochrona dóbr osobistych (art. 23 k.c.) nie wystarcza, bo może nie obejmować tego rodzaju zakłóceń. Pozwala to na objęcie hipotezą art. 144 k.c. także uniemożliwienia lub utrudnienia właścicielowi nieruchomości sąsiedniej odbioru programu telewizyjnego na skutek wzniesienia budynku. W konkretnym wypadku chodzi w istocie o immisję przeszkadzającą przenikaniu fal elektromagnetycznych na nieruchomość sąsiednią. Pod wieloma względami zachodzi podobieństwo do immisji przeszkadzającej w przenikaniu nasłonecznienia na nieruchomość sąsiednią, a wywołanej wzniesieniem budynku lub innego urządzenia (por. orzeczenie SN z dnia 10.IX.1960 r., OSN 1962, poz. 15). W obu tych wypadkach nie ma znaczenia kwestia, czy wzniesienie budynku było zgodne z przepisami prawa budowlanego. W każdym razie zastosowania art. 144 k.c. nie wyłącza okoliczność, że wzniesienie budynku przez pozwaną spółdzielnię było zgodne z prawem budowlanym.\*

Następnie Sąd Najwyższy podjął próbę określenia prawnej podstawy roszczenia powodki. Ogólnie rzecz biorąc, art. 144 k.c. ma charakter normy zakazującej. Norma taka nie jest samoistnym źródłem roszczeń związanych z uprawnieniami właściciela. Przepis art. 144 k.c. należy rozpatrywać łącznie z art. 222 § 2 k.c., który przyznaje właścicielowi roszczenie o przywrócenie stanu zgodnego z prawem i o zaniechanie naruszeń. Oznacza to, że powodce przysługuje roszczenie negatywne. O treści tego roszczenia będzie mowa w dalszym toku wywodów. Obecnie poprzestańmy na stwierdzeniu, że według Sądu Najwyższego usunięcie skutków immisji „może wyrażać się w nakazaniu osobie zakłócającej podłączenie na jej koszt urządzeń telewizyjnych do instalacji znajdującej się na nieruchomości, skąd pochodzą zakłócenia, aby umożliwić odbiór programu”. Ostateczny wynik rozważań Sądu Najwyższego znalazł wyraz w następujących dwóch tezach: „1. Uniemożliwienie lub utrudnienie właścicielowi nieruchomości odbioru programu telewizyjnego na skutek wzniesienia budynków na nieruchomości sąsiedniej stanowi działanie zakłócające korzystanie z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę w rozumieniu art. 144 k.c. 2. W takim wypadku osobie narażonej na tego rodzaju zakłócenia przysługuje roszczenie o przywrócenie stanu zgodnego z prawem (art. 222 § 2 k.c.). Stosownie do okoliczności przywrócenie do stanu poprzedniego może wyrażać się w nakazaniu osobie zakłócającej podłączenie na jej koszt urządzeń telewizyjnych do instalacji znajdującej się na nieruchomości sąsiedniej”.

2. Przejdźmy teraz do omówienia obszernej i doskonale umotywowanej glosy

---

\* Por. wyrok SN z dnia 3.VI.1983 r. (OSNCAP 1984, poz. 10). Pozwolenie właściwego organu administracyjnego na budowę samo przez się nie stanowi o niedopuszczalności roszczenia powodów. Zob. dwie glosy A. Agopszowicza do tego wyroku (OSPIKA 1985, poz. 77 oraz NP 1985, nr 10, s. 122). Natomiast powołanie się w omawianej uchwale na orzeczenie SN z dnia 10.IX.1960 r. może budzić wątpliwości.

J. St. Piątowskiego, który uważa rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego „w ostatecznym wyniku za trafne”. Glosator zgłasza jednak wiele zarzutów pod adresem uzasadnienia uchwały. Wypada stwierdzić, że ostrze polemiki jest przede wszystkim skierowane przeciw dokonanej przez Sąd Najwyższy kwalifikacji immisji pośrednich. W dalszym toku wywodów pomijam całkowicie sprawę naruszeń bezpośrednich, ponieważ nie ma ona istotnego znaczenia na tle konkretnego stanu faktycznego.

Punktem wyjścia rozważań J. St. Piątowskiego jest gruntownie przeprowadzony podział immisji pośrednich, nawiązujący zresztą do wysuwanych w piśmiennictwie kryteriów.<sup>3</sup> Znany podział opiera się na rozróżnieniu immisji pozytywnych i negatywnych. Jest chyba rzeczą bezsporną, że w konkretnym wypadku mamy do czynienia z immisjami negatywnymi. Są to takie działania, które polegają na przeszkadzaniu w przenikaniu światła, powietrza, wody itd. na nieruchomości sąsiednią. W interesującej nas sprawie istota zakłóceń polegała na tym, że „będące nośnikiem przekazu telewizyjnego fale elektromagnetyczne nie mogły docierać do nieruchomości powódki bez przeszkód”. Dominujący w piśmiennictwie polskim pogląd głosi, że z zasięgu zastosowania art. 144 k.c. nie można wyłączyć immisji negatywnych. Sprawę tę należy uznać za definitywnie wyjaśnioną.

Z punktu widzenia charakteru oddziaływania rozróżnia się immisje materialne i niematerialne. Pierwsze polegają na przenikaniu określonych cząstek przyrody (jak dymy, gazy itd.) na nieruchomości sąsiednią. Natomiast immisje niematerialne (idealne) oddziałują tylko na psychikę właścicieli lub innych użytkowników nieruchomości. Szkolnymi przykładami mogą być: urządzenie na nieruchomości sąsiedniej kąpieliska dla nudystów, wzniesienie budynku szpecącego otoczenie itp.

Inaczej niż Sąd Najwyższy, glosator uważa, że przepis art. 144 k.c. nie znajduje zastosowania do kategorii immisji niematerialnych. Niezależnie od tego J. St. Piątowski ma niewątpliwie rację, gdy podkreśla, że podział na immisje materialne i niematerialne w ujęciu Sądu Najwyższego „przestaje być poprawny logicznie, ponieważ często traci cechę rozłączności”. Twierdzenie to wymaga krótkiego komentarza.

Na ogół przyjmuje się, że immisje niematerialne oddziałują wprost, bezpośrednio na sferę psychiczną człowieka, zwłaszcza na jego poczucie bezpieczeństwa, odczucia moralne czy estetyczne.<sup>4</sup> Tymczasem w ujęciu Sądu Najwyższego za niematerialne należy uznać także immisje, które ujemnie oddziałują bezpośrednio na samą nieruchomość, ale godzą niejako rykoszetem w sferę doznań jej właściciela lub posiadacza. Przy takim postawieniu sprawy granice między immisjami materialnymi i niematerialnymi ulegają całkowitemu zatarciu. Nikt bowiem nie przeczy, że immisje materialne mogą wywoływać reperkusje w sferze psychicznej właściciela lub posiadacza nieruchomości sąsiedniej. Przykładowo rzecz biorąc, przenikanie hałasów lub substancji trujących może być także źródłem zagrożeń psychicznych i stresów. W konkluzji J. St. Piątowski uważa, że w konkretnym wypadku immisje miały charakter materialny.<sup>5</sup> Uniemożliwiając odbiór przekazu telewizyjnego w do-

<sup>3</sup> Por. zwłaszcza W. Katner: *Ochrona własności nieruchomości przed naruszeniami pośrednimi*, Warszawa 1982, s. 27. Z innych wypowiedzi na ten temat — por.: T. Dybowski: *Ochrona własności w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1969, s. 318; J. St. Piątowski (w.): *System prawa cywilnego*, Wrocław—Warszawa 1977, t. II, s. 122.

<sup>4</sup> Proponowane przez poszczególnych autorów definicje immisji niematerialnych różnią się tylko nieznacznie. Por. przykładowo J. St. Piątowski (w.): *System prawa cywilnego*, jw., s. 123.

<sup>5</sup> Jest rzeczą zmienną, że W. Katner (*Ochrona własności nieruchomości*, jw., s. 49) wyraźnie zaliczył do materialnych immisji pośrednich zakłócenia odbioru programu radiowego czy telewizyjnego.

mu mieszkalnym powódki, immisje strony pozwanej przekraczały „najprawdopodobniej przeciętną miarę wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa i stosunków miejscowych”. Roszczenie powódki ma charakter negatoryjny i znajduje swą podstawę w przepisach art. 144 i 222 § 2 k.c. stosowanych łącznie.

Glosator zwraca uwagę na to, że uwzględnienie roszczenia negatoryjnego może niekiedy prowadzić do znacznych szkód społecznych. Tak byłoby, gdyby przywrócenie stanu zgodnego z prawem miało polegać na zburzeniu budynku tamującego dopływ światła słonecznego lub wycięciu drzew. Dylemat taki nie powstał w sprawie, w której zapadła omawiana uchwała. Znalaziono inne wyjście, które nie budzi wątpliwości z punktu widzenia społecznego. Jak wiadomo, polega ono na podłączeniu nieruchomości powódki do zbiorczych urządzeń telewizyjnych pozwanej spółdzielni.

Glosator podkreśla w ostatnim fragmencie glosy, że omawiana uchwała „ma wagę precedensu”. W interesującej nas dziedzinie lepiej jest jednak „zapobiegać stanom patologicznym niż zwalczać już powstałe”. W związku z tym należy pamiętać o możliwości stosowania środków prewencyjnych (por. zwłaszcza art. 439 k.c.).

W toku dotychczasowych wywodów przytoczyłem zastrzeżenia J. St. Piątowskiego wobec uzasadnienia uchwały. W tym zakresie nie ma istotnej różnicy między nami. Do sprawy zakresu zastosowania art. 144 k.c. powrócę jeszcze w dalszej części rozważań. Drogi nasze rozchodzą się jednak, gdy przystępujemy do bliższego określenia treści roszczenia przysługującego powódce. Aby uzasadnić to twierdzenie, trzeba się cofnąć dość daleko.

Uważam, że należy przeprowadzić ściśle rozgraniczenie między roszczeniami rzeczowymi i odszkodowawczymi. W ujęciu uproszczonym można powiedzieć, że roszczenia rzeczowe zmierzają do ochrony przed naruszeniem prawa. Niewątpliwie, do tej kategorii należy zaliczyć roszczenie negatoryjne, które jest prawnorzecowym środkiem ochrony własności.<sup>6</sup> Inne funkcje spełniają roszczenia odszkodowawcze, skoro ich celem jest wynagrodzenie szkody, najczęściej wynikłej z naruszenia prawa. Inne są również przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej przewidzianej przez przepisy obowiązującego prawa (por. zwłaszcza art. 415 k.c.). Przypomnijmy, że powódka nie domagała się wcale odszkodowania.

Tymczasem w rozważaniach swych J. St. Piątowski niepostrzeżenie przechodzi na teren odpowiedzialności odszkodowawczej. Być może, wpłynęło na to sformułowanie drugiej tezy uchwały, w której jest mowa o przywróceniu stanu poprzedniego. W głosie czytamy, że w uchwale znalazło zastosowanie „szersze pojęcie przywrócenia do stanu poprzedniego w sensie gospodarczym”. Z takim postawieniem sprawy nie mógłbym się zgodzić. Jak wiadomo, art. 363 § 1 k.c. przewiduje możliwość restytucji naturalnej, polegającej na przywróceniu stanu poprzedniego. Zasady tej nie można jednak stosować do roszczenia negatoryjnego, które przecież przysługuje w razie obiektywnego naruszenia, niezależnie od winy sprawcy. Nic nie wskazuje na to, że pozwana spółdzielnia ponosi winę (art. 415 k.c.). Poza tym do treści roszczenia negatoryjnego nie należy żądanie naprawienia szkody.<sup>7</sup> W piśmiennictwie polskim T. Dybowski<sup>8</sup> przytoczył przekonujące argumenty przemawiające za odrzuceniem konstrukcji, według której właściciel na podstawie roszczenia negatoryjnego mógłby się domagać przywrócenia stanu poprzedniego w takim rozmiarze, w jakim byłoby to możliwe do dokonania *in natura*. Do sprawy tej jeszcze powrócę w końcowej części wywodów.

<sup>6</sup> Por. T. Dybowski: Ochrona własności, jw., s. 307.

<sup>7</sup> Por. S. Wójcik (w): System prawa cywilnego, jw., s. 534.

<sup>8</sup> Por. T. Dybowski: Ochrona własności, jw., s. 351.

3. Obecnie wymaga omówienia glosa J. Serdy, który ujmuje te zagadnienia z nieco innego punktu widzenia. Autor podkreśla, że nie zgłasza zasadniczych zastrzeżeń w stosunku do głosowanej uchwały. Przytacza sporo argumentów o charakterze posiłkowym, które mają wspierać tezy uchwały oraz jej uzasadnienie. Chciałbym z góry zaznaczyć, że wiele z tych argumentów dotyczy w istocie innych zagadnień, osłabiając w ten sposób siłę rozumowania. Odtworzymy jednak główne punkty argumentacji glosatora.

Pierwszy z nich polega na podaniu interesującej informacji z zakresu prawa porównawczego. Okazuje się, że w ostatnio opublikowanym wyroku Trybunał Związkowy (RFN) zajął w podobnej sprawie diametralnie odmienne stanowisko, uznając dopuszczalność tego typu immisji oraz powołując się na ustalone orzecznictwo i poglądy części doktryny. Stanowisko to było przedmiotem krytyki przedstawicieli piśmiennictwa, jako nie uwzględniające współczesnych stosunków prawa sąsiedzkiego oraz rozwoju nowoczesnych form oddziaływania na nieruchomości sąsiednie. Natomiast rozstrzygnięcie polskiego Sądu Najwyższego jest postępowe i w pełni odpowiada współczesnym stosunkom społeczno-gospodarczym.

Drugi punkt argumentacji glosatora streszcza się w stwierdzeniu że treść art. 144 k.c. pozwala na szerokie ujmowanie zakłóceń, w tym także negatywnych. Niedozwolone immisje o charakterze negatywnym (np. zasłonięcie światła i niedopuszczanie powietrza) trzeba uzupełnić zakłóceniami odbioru programu telewizyjnego i radiowego. Zakres niedopuszczalnych form oddziaływania na nieruchomości sąsiednie musi być rozumiany bardzo szeroko. Przy wykładni art. 144 k.c. nie można pominąć przepisów nowszego ustawodawstwa (zwłaszcza ustawy z dnia 31.I.1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska, Dz. U. Nr 3, poz. 6). Glosator ma rację, gdy podkreśla, że środki ochrony w tym zakresie mogą wynikać także z przepisów prawa administracyjnego. Nie mógłbym się jednak zgodzić z jego zapatrywaniem, jakoby należało przypisać istotne znaczenie okoliczności, że nieruchomość powódki była wcześniej zabudowana, niż przystąpiono do budowy wieżowca strony pozwanej. Panujący pogląd w piśmiennictwie polskim podkreśla, że o tym, czy dany rodzaj immisji jest dopuszczalny, nie decyduje pierwszeństwo w czasie zainstalowania źródła zakłóceń.<sup>9</sup>

W konkluzji autor uważa, że uzasadnione było roszczenie negatoryjne powódki (art. 222 § 2 k.c.). Zgadzam się z J. Serdą, że żądane przez powódkę podłączenie do antenty zbiorczej na koszt pozwanej spółdzielni jest „środkiem najbardziej łagodnym i wyważonym” w porównaniu z innymi sposobami wyeliminowania zakłóceń. Nie zamierzam się wdawać w dyskusję na temat zjawiska odbijania fal telewizyjnych, bo jestem w tej dziedzinie zupełnym dyletantem. Glosator zaznacza, że może wówczas występować „zjawisko refleksu, które trudno zakwalifikować jako jedynie oddziaływanie negatywne”. Przyznaję, że granice między immisjami negatywnymi a pozytywnymi są płynne. W piśmiennictwie podkreślono, że oddziaływanie negatywne są z reguły wynikiem pozytywnego działania właściciela nieruchomości sąsiedniej przy wykonywaniu jego prawa własności.<sup>10</sup>

Była już mowa o konieczności odgraniczenia roszczeń rzeczowych od odszkodo-

<sup>9</sup> Por. przykładowo: S. Breyer: Glosa do orzeczenia GKA z dnia 15XII.1962 r., PiP 1963, nr 12, s. 996; A. Szpunar: Glosa do orzeczenia GKA z dnia 25.XI.1958 r. (OSPİKA 1959, poz. 181). Niepodobna zgodzić się zresztą z twierdzeniem J. Serdy, jakoby pozwana spółdzielnia, przystępując do budowy, powinna była liczyć się z możliwością zakłócenia programu telewizyjnego na nieruchomości powódki.

<sup>10</sup> Por. W. Koccon: Pojęcie działania w rozumieniu art. 144 kodeksu cywilnego, PiP 1978, nr 2, s. 87.

wawczych. Stanowisko J. Serdy w tej sprawie budzi zdecydowany sprzeciw. Autor bowiem uważa, że „w istocie chodzi tu o roszczenie odszkodowawcze w szerokim tego słowa znaczeniu”. Zakazanie pozwanej działań zakłócających musiałoby rzekomo prowadzić do zburzenia budynku. Natomiast przywrócenie stanu zgodnego z prawem jest „postacią odszkodowania”. Do sprawy tej powrócimy w dalszym toku rozważań.

Trzecie ogniwo argumentacji autora dotyczy wzajemnych relacji między art. 144 k.c. a przepisami art. 23 i 24 k.c. o ochronie dóbr osobistych. Jest rzeczą znamienną, że autor skłania się do przyjęcia poglądu, według którego konkretne zakłócenia należy potraktować jako „immisje materialne oddziaływające na zmysły człowieka”. Do sprawy tej nie przywiązuje jednak większego znaczenia. Glosator bowiem uważa, że w danym wypadku nastąpiło także naruszenie dóbr osobistych powódki, uzasadniające z mocy art. 24 k.c. jej roszczenie o zaniechanie zakłóceń. Sprawą naruszenia dóbr osobistych przez immisje pośrednie zajmę się — w szerszej płaszczyźnie — w dalszym toku rozważań. Obecnie można poprzestać na uwadze krytycznej wobec wywodów autora. Nasuwa się pytanie, jakie dobra osobiste powódki zostały naruszone. Uważam, że przytoczone przez J. Serdę przepisy Konstytucji (art. 73) czy nowego prawa prasowego dotyczą innych zagadnień. Autor przyznaje, że z przepisów tych wynikają publiczne prawa obywatelskie. Chodzi tu zwłaszcza o prawo do korzystania z dóbr kultury. Moim zdaniem, przytoczone przepisy nie przesądzają sprawy zakresu ochrony, jaka przysługuje poszkodowanemu w razie naruszenia dóbr osobistych.<sup>11</sup> Chodzi tu o stosunki, które normuje prawo cywilne zgodnie ze swym zasięgiem przedmiotowym i podmiotowym. Inna rzecz, że przepisy Konstytucji stanowią ogólną dyrektywę do wykładni prawa cywilnego. Ale niepodobna się zgodzić z twierdzeniem J. Serdy, jakoby katalog dóbr osobistych (art. 23 k.c.) obejmował także prawo do korzystania z dóbr kultury lub do informacji. Autor nie potrafił zresztą wykazać, jakim celom praktycznym ma służyć jego koncepcja, skoro art. 144 k.c. stanowi wystarczającą podstawę do przyznania powódce roszczenia o zaniechanie.

W ostatniej części glosy J. Serda zajmuje się zagadnieniem bezprawności. Zgodnie z wyrażonym w doktrynie zapatrywaniem należy przyjąć, że sprzeczność z przepisem art. 144 k.c. przesądza o bezprawności zachowania się właściciela nieruchomości, z której pochodzą zakłócenia.<sup>12</sup> Można dorzucić uwagę, że w konkretnym wypadku nie zachodziła żadna z okoliczności wyłączających skuteczność roszczenia negatoryjnego. W związku z tym warto się zastanowić nad sprawą zgodności budowy wieżowca z prawomocną decyzją organu administracyjnego, dotyczącą zarówno lokalizacji całego osiedla, jak i konkretnego budynku oraz jego projektowania, budowania i utrzymania. Trudno dorzucić coś istotnego do wywodów autora, który przeprowadził szczegółową analizę postanowień prawa budowlanego. Dochodzi do słusznego wniosku, że prawomocne udzielenie zezwolenia na budowę nie pozbawia osoby trzeciej dochodzenia roszczeń, które mają charakter cywilny. Chodzi tu bowiem o dwie różne sfery zagadnień i uprawnień, mianowicie z zakresu prawa administracyjnego i cywilnego. Do ich rozstrzygania są właściwe różne organy państwa, a odpowiednie przepisy wzajemnie się uzupełniają. Można krótko skwitować wywody J. Serdy na temat bezprawności w dziedzinie ochrony dóbr osobistych (art. 24 k.c.). Powódka dochodziła swych praw bez powołania się na przepisy o ochronie dóbr osobistych, a poza tym jest rzeczą nad wyraz wątpliwą, czy

<sup>11</sup> Por. A. Szpunar: Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1979, s. 94.

<sup>12</sup> Por. przykładowo W. Katner: Ochrona własności nieruchomości, jw., s. 123–127.



znajdowały one zastosowanie w konkretnym wypadku.

4. Rozważmy obecnie pewne kwestie ogólne, jakie nasuwają się w związku z omawianą uchwałą i opracowanymi do niej glosami. Uwagi na ten temat można ująć w następujących punktach:

a) W świetle dotychczasowych wywodów uzasadniona jest teza, że konkretne zakłócenia należy uznać za immisje materialne. Nie zamierzam kwestionować bezspornego faktu, że w następstwie wywołały one u powódki określony efekt psychiczny (uczucie przykrości itd.). Stwierdzenie to nie zwalnia jednak od zajęcia stanowiska w sporze, czy przepis art. 144 k.c. znajduje zastosowanie także do immisji niematerialnych. Jak wiadomo, zapatrywania ma ten temat w piśmiennictwie polskim wykazują daleko idące różnice. Przypomnijmy, że w omawianej uchwale Sąd Najwyższy po raz pierwszy uznał wyraźnie kategorię immisji niematerialnych.

Zdecydowanie negatywne stanowisko w tej sprawie zajmuje T. Dybowski,<sup>13</sup> do którego zdania przyłączyli się inni autorzy (zwłaszcza J. St. Piąkowski). Warto przytoczyć główne argumenty wspierające to zapatrywanie. Po pierwsze, T. Dybowski powołuje się na wykładnię podobnie sformułowanych przepisów, która wykształciła się w judykaturze RFN i Austrii. Także większość autorów w tych krajach przyjmuje, że immisje niematerialne nie są objęte zakazami prawa sąsiedzkiego. Po drugie, T. Dybowski podkreśla, że przepis art. 144 k.c. dotyczy treści i ochrony własności, której przedmiotem w świetle polskiego prawa są wyłącznie dobra materialne (por. art. 45 k.c.). Podobnie sprawa przedstawia się z ograniczonymi prawami rzeczowymi. Objęcie immisji niematerialnych przez przepis art. 144 k.c. nie mieści się w konstrukcji polskiego prawa rzeczowego. Po trzecie, ochronie dóbr niematerialnych służą odrębne przepisy (w szczególności art. 23 i 24 k.c.). Z tych wszystkich powodów T. Dybowski nie widzi dostatecznych racji „do rozszerzającej wykładni art. 144 k.c., która by prowadziła do objęcia tym przepisem również immisji niematerialnych”.

Przeciwny pogląd prezentuje W. Katner,<sup>14</sup> który zwalcza przytoczoną argumentację. Powołuje się on na stanowisko przeważające w nauce oraz orzecznictwie szwajcarskim, francuskim, angielskim i amerykańskim. Syntetyczne ujęcie art. 144 k.c. pozwala na objęcie tym przepisem wszelkich zachowań właściciela nieruchomości, które mogą w sposób pośredni utrudnić wykonywanie prawa własności przez sąsiadów. Powinna być zapewniona ochrona właściciela nieruchomości sąsiedniej przed oddziaływaniami skierowanymi „czy to na sferę fizyczną czy też psychiczną człowieka albo na jego poczucie estetyki lub bezpieczeństwa i niezależności”. Wreszcie autor uważa, że powołane przez T. Dybowskiego przepisy art. 23 i 24 k.c. „nie wyczerpują wszelkich możliwych sytuacji”.

Zdaniem moim, sformułowany w ten sposób dylemat należy rozstrzygnąć na korzyść pierwszego stanowiska. Argumenty czerpane z prawa porównawczego są zawodne. W Polsce rozwiązania prawne nie mogą być takie same jak w krajach bogatszych i chroniących szczególnie intensywnie własność prywatną. Trzeba zresztą zaznaczyć, że pojęcie immisji niematerialnych jest bardzo różnie rozumiane w poszczególnych prawodawstwach. Uważam, że za stanowiskiem bronionym przez T. Dybowskiego i J. St. Piątkowskiego przemawiają przede wszystkim argumenty czerpane z wykładni celowościowej. Konieczna jest pewna zaporę przeciw rozszerzaniu negatoryjnym, powołującym się na osobiste przykrości właściciela nierucho-

<sup>13</sup> Por. T. Dybowski: Ochrona własności, jw., s. 322.

<sup>14</sup> Por. W. Katner: Ochrona własności nieruchomości, jw., s. 68. Podobne stanowisko zajmuje B. Walaszek: Prawo sąsiedzkie a najem lokalu mieszkalnego, RPEiS 1965, nr 1, s. 33.

mości i innych osób, z reguły mało uchwytnie i niewymierne. Trudno doprawdy zrozumieć, dlaczego właściciel nieruchomości mógłby się domagać ochrony prawnej, powołując się na to, że w pobliżu jego domu wybudowano stację benzynową, nawet przy zachowaniu przepisanych odległości. Albo weźmy inny przykład: wybudowanie garaży w pobliżu okien mieszkalnych. Każdy musi znosić pewne niedogodności związane z uprzemysłowieniem i urbanizacją kraju, rozwojem komunikacji itd. Nie warto tracić czasu na wyszukiwanie mniej lub więcej realnych przykładów, bo nie mają one istotnego znaczenia w ogólnej masie faktów. Warto zaznaczyć, że szerokie ujmowanie immisji materialnych czyni zadość realnym potrzebom społecznym i gospodarczym. Omawiana uchwała Sądu Najwyższego jest tego najlepszym dowodem.

Argumenty czerpane z wykładni systematycznej mają znaczenie posiłkowe. Jak wiadomo, art. 144 k.c. należy do przepisów normujących wykonywanie i ochronę praw majątkowych. Natomiast dzięki przepisom art. 23 i 24 k.c. chronione są wartości niemajątkowe, uznane powszechnie w danym społeczeństwie. W ten sposób upada argument, jakoby prawo polskie stawia niejako wyżej interesy majątkowe. To prawda, że nie wszystkie immisje niematerialne stanowią naruszenie dóbr osobistych. Chodzi jednak o to, żeby nie ograniczać nadmiernie swobody innych osób. Myśl ta znalazła wyraz w samym przepisie art. 144 k.c. który przecież uznaje pewne zakłócenia za dopuszczalne. O tym, co stanowi zwykłą w stosunkach miejscowych miarę, decydują panujące w społeczeństwie poglądy, a nie subiektywna wrażliwość pewnej osoby.<sup>15</sup>

b) Przechodzimy w ten sposób do omówienia relacji zachodzących między art. 144 k.c. (w związku z art. 222 § 2 k.c.) a przepisami o ochronie dóbr osobistych. Z dotychczasowych wynika, że przepis art. 24 k.c. może znaleźć zastosowanie w stosunkach sąsiedzkich. Zdarza się, że immisje pochodzące z sąsiedztwa wpływają ujemnie na osoby władające nieruchomością (właściciele, posiadaczy, użytkowników). Ich dobra osobiste (zdrowie, spokój, nietykalność mieszkania) zostają w ten sposób naruszone. Przypuśćmy więc, że przyczyną naruszenia dóbr osobistych było wytwarzanie hałasu, wstrząsów, wibracji itd. W orzeczeniu z dnia 29.X.1976 r.<sup>16</sup> Sąd Najwyższy uznał, że wytwarzanie dźwięków zakłócających spokój innych osób w granicach dopuszczalnego poziomu przewidzianego przez polską normę nie stanowi działania bezprawnego (w rozumieniu art. 24 k.c.). Chociaż główna teza została złagodzona w dalszej części wywodów Sądu Najwyższego, orzeczenie wywołuje zastrzeżenia. To prawda, że jeżeli ktoś decyduje się na mieszkanie w wielkim mieście, blisko ruchliwej trasy komunikacyjnej, w budynku wyposażonym w różnego typu urządzenia, to musi się liczyć z licznymi niedogodnościami. Do nich należy zaliczyć także hałas (z zewnątrz i wewnątrz budynku), bo jest on nieodłącznym elementem środowiska wielkomiejskiego. Hałas ten nie może jednak przekraczać przeciętnej miary w stosunkach miejscowych. Trzeba także zaznaczyć, że przepisy prawa administracyjnego wyznaczające odpowiednie normy nie mają decydującego znaczenia w interesującej nas dziedzinie. Wyznaczają one tylko górną granicę, której w żadnym razie nie wolno przekroczyć.<sup>17</sup> Miara

<sup>15</sup> Por. R. Czarniecki (w:) Kodeks cywilny—Komentarz (dzieło zbiorowe), Warszawa 1972, t. I, s. 386.

<sup>16</sup> OSNCAP 1977, poz. 135; krytyczna glosa J. Skoczylasa została opublikowana w PiP 1979, nr 7, s. 169. Głosator przytoczył inne, dotychczas nie publikowane orzeczenia. Aprobująca glosa W. Chrzanowskiego została ogłoszona w OSPIKA 1978, poz. 109. Zob. także R. Czarniecki: Naruszenie dóbr osobistych przez immisje pośrednie, NP 1979, nr 12, s. 53.

<sup>17</sup> Tak słusznie J. St. Piątkowski (w:) System (...), j.w., s. 127. Nieco inaczej T. Dybowski: Ochrona własności, j.w., s. 328.

dopuszczalnych zakłóceń może być w konkretnym wypadku niższa od owych maksymalnych norm.

Należy zgodzić się z W. Katnerem,<sup>18</sup> że przepis art. 144 k.c. wyznacza miarę bezprawności dla oddziaływań pośrednich. Działanie zgodne z tym przepisem mieści się w ramach porządku prawnego. Jeżeli jednak zachowanie sąsiada przekracza przeciętną miarę tolerancji, poszkodowany może wystąpić z roszczeniem o zaniechanie (art. 24 § 1 zd. 1 k.c.). Uważam, że domniemanie bezprawności zawarte w art. 24 k.c. ułatwia zadanie powodowi. Musi on wykazać naruszenie konkretnego dobra osobistego, bo ogólnikowe powołanie się na przepisy art. 23 i 24 k.c. nie wystarczy. Nie można w każdym wypadku ujemnych przeżyć psychicznych doszukiwać się naruszenia (zagrożenia) dobra osobistego.<sup>19</sup>

Z innych orzeczeń na ten temat należy wymienić wyrok SN z dnia 2.IV.1981 r. (OSNCAP 1981, poz. 241).<sup>20</sup> W konkretnym wypadku chodziło o nadmierny hałas, wynikły wskutek zmiany w sposobie zainstalowania urządzeń sanitarnych. Roszczenia powódki, które były oceniane przez Sąd Najwyższy w świetle przepisów o ochronie dóbr osobistych, zostały uznane za zasadniczo uzasadnione.

c) Jak wiadomo, treść roszczenia negatoryjnego jest bardzo różnie ujmowana w piśmiennictwie polskim i obcym.<sup>21</sup> W ramach niniejszych rozważań niepodobna szczegółowo analizować tego trudnego problemu, który łączy się z założeniami natury ogólnej (określenie wzajemnego stosunku prawa rzeczowego i zobowiązań). Na szczęście, różne zapatrywania na temat treści roszczenia negatoryjnego dadzą się sprowadzić do jednego z kilku stanowisk, już wyraźnie sformułowanych i opierających się na znanej argumentacji. Dominujący pogląd przyjmuje, że celem roszczenia negatoryjnego jest jedynie przywrócenie stanu zgodnego z prawem, a nie naprawienie powstałej szkody. Mamy tu jednak do czynienia z całą gamą możliwych ujęć.

Z tego punktu widzenia najbardziej logiczne i konsekwentne jest stanowisko T. Dybowskiego,<sup>22</sup> który zagadnieniom tym poświęcił obszernie rozważania. Uważa on, że w ramach roszczenia negatoryjnego można się domagać pozytywnego działania (*facere*), jeżeli jest to konieczne do przywrócenia stanu zgodnego z prawem. Autor precyzuje bliżej swe stanowisko. Mianowicie powód może żądać tylko wycofania się z granic swej własności i podjęcia kroków, które są do tego konieczne.<sup>23</sup> Jeżeli ktoś bezprawnie wkroczył w sferę uprawnień właściciela, obowiązany jest do wycofania się z niej. W określonych wypadkach nie sposób zadośćuczynić obowiązkowi wycofania się bez podjęcia pozytywnych kroków. Wynika z tego, że właściciel, którego prawo zostało naruszone, nie musi sam usunąć przyczyny naruszenia, jeżeli tkwi ona w sferze władztwa naruszającego. Sprawa ma istotne znaczenie w interesującym nas stanie faktycznym. Do przywrócenia stanu zgodnego z prawem konieczne było podjęcie pewnych działań przez adresata roszczenia negatoryjnego (zatem pozwaną spółdzielnię). W związku z tym nasuwa się pytanie, co powinno być zasadzone w wyniku uwzględnienia roszczenia negatoryjnego. Uważam, że w sentencji wyroku należało zamieścić nakaz podjęcia konkretnych kroków przez spółdzielnię na jej koszt. Sprawa pokrycia kosztów realizacji roszczenia

<sup>18</sup> Por. W. Katner: Ochrona własności, jw., s. 123.

<sup>19</sup> Por. A. Szpunar: Ochrona dóbr osobistych, jw., s. 117.

<sup>20</sup> Aprobowana glosa W. Katnera została opublikowana w NP 1983, nr 5, s. 121.

<sup>21</sup> Por.: W. Katner: Ochrona własności, jw., s. 95; S. Wójcik (w.): System prawa cywilnego, jw., s. 533.

<sup>22</sup> Por. T. Dybowski: Ochrona własności, jw., s. 336 i nast.

<sup>23</sup> Tamże, s. 350.

negatoryjnego bądź windykacyjnego jest dość sporna w piśmiennictwie polskim.<sup>24</sup> Nie wchodząc w szczegóły, ograniczam się do sformułowania ogólnej dyrektywy. W razie uwzględnienia roszczenia negatoryjnego koszty związane z usunięciem przyczyny naruszenia powinny z reguły ponosić naruszający.

Pora na wnioski końcowe. Trzeba zaznaczyć, że T. Dybowski przeprowadza bardzo subtelne rozważania na temat pojęcia przywrócenia stanu zgodnego z prawem. Słusznie zaznacza, że nie jest ono identyczne z pojęciem przywrócenia stanu poprzedniego. Dochodzimy do wniosku, że celem roszczenia negatoryjnego nie jest przywrócenie stanu poprzedniego. Także w tym zakresie wywody Sądu Najwyższego zawarte w uchwałach oraz wypowiedzi glosatorów wymagają korektury.

<sup>24</sup> Por. S. Wójcik (w:) System prawa cywilnego, jw., s. 507.

## MIECZYŚLAW SZACIŃSKI

### ZMIANY W UTWORZE NARUSZAJĄCE PRAWO AUTORA DO INTEGRALNOŚCI DZIEŁA

*Wśród praw twórcy skutecznych erga omnes, należących do autorskich dóbr osobistych, istotne znaczenie ma prawo do integralności utworu. Ustawa o prawie autorskim z 10 lipca 1952 r. nawiązuje do ochrony integralności utworu expressis verbis w art. 31 i art. 52 pkt 6. Praca niniejsza jest poświęcona bliższemu omówieniu tego zagadnienia.*

#### I

Zgodnie z przepisem art. 31 prawa autorskiego następcy prawnemu, choćby nabył wszelkie autorskie prawa majątkowe, nie wolno czynić zmian w utworze, chyba że są one wywołane oczywistą koniecznością, a twórca nie miałby słusznej podstawy zabronić ich dokonania. Przepis powyższy, chociaż został zamieszczony w rozdziale 5 o przejściu autorskich praw majątkowych, ma jednak szersze zastosowanie. Może on bowiem dotyczyć także licencyjnego wykorzystania utworów oraz dzieł, do których autorskie prawa majątkowe wygasły.

Według art. 52 pkt 6 prawa autorskiego naruszenia autorskich dóbr osobistych dopuszcza się ten, kto wprowadza w utwór zmiany, dodatki lub skróty, które zniekształcają treść lub formę albo pomniejszają wartość utworu. Przepis ten wymienia typowe zniekształcenia naruszające prawo do integralności utworu i posługuje się alternatywą, a nie koniunkcją. Zniekształcenie treści lub formy dzieła nie musi się zatem łączyć z pomniejszeniem wartości utworu.<sup>1</sup>

#### II

W niektórych ustawach obcych o prawie autorskim regulacja prawa do integralności utworu nastąpiła w przepisach dotyczących praw osobistych autora z uwzględnieniem wpływu dokonania zmian w dziele na reputację autora i jego stosunek do utworu. I tak na przykład duńska ustawa o prawie autorskim z 31 ma-

<sup>1</sup> J. Błaszczyński: Prawo do decydowania o wprowadzeniu zmian do utworu, „Wiadomości Zalksu”, 1979, nr 4, str. 19.